

Nowy

Kurier Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Sroda, dnia 21 kwietnia 1915 r.

Redakcja i administracja „Nowego Kurjera Łódzkiego” mieści się przy ul. Zachodniej № 37. Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. Adres telegraficzny „Łódź-Kurier”.

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50. Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie. Za przesyłkę zagranicą dolicza się 60 kop. miesięcznie. Zmiana adresu 20 kop. Telefon Nr. 253.

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 30 k., nekrologi i reklamy 15 k., ogłoszenia zwyczajne 10 k., ogłoszenia drobne 1 i pół k. za wiersz. Ogłoszenia zamiejscowe: I-sza strona 50 kop., reklamy po 20 kop., zwyczajne 12 kop. za wiersz lub jego miejsce w tekście 75 kop.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły z góry ceną, honorarjów administracja wypłacać nie będzie.

Agentury: w Łodzi—Biuro ogł. „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach—A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu—Nowy Rynek, kiosk Aleks. Lacha. WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, zagranicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, dane jest Domowi Handl. L. i E. Metzki i S-ka.

Teatr Polski Cegielniana 63.

Bilety w cukierni Gostomskiego, od soboty w kasie teatru od 11—2 i od 4—7 a w dzień przedstawienia od godz. 10 przez cały dzień.

W niedzielę, dn. 25 kwietnia 1915 o godz. 5 po poł. B E N E F I S

KAROLINY TEKSEL

„Czy trzeba powiedzieć mężowi, że go żona zdradza?”

Lekka komedia E. Labiche'a w 3 aktach.

Wokół wojny.

Bomby na Warszawę.

Z Gandawy donoszą:

Lotnik niemiecki rzucił bomby na Warszawę. Zabity został dyrektor pewnej cukrowni i jego buchalter. Wiele osób odniosło rany. Polscy wyrzadzili też znaczne straty materialne.

Walki w Karpatach.

O ostatnich walkach wojsk niemieckich na przełęczu Łupkowskiej donoszą:

Po zajęciu przez sprzymierzeńców linii Laborczy i Birava, zajęli przeciwnicy pozycje w odległości 200 metrów. Dniem i nocą działała artylerja rosyjska.

Pod ochroną nocy usiłowali rosjanie prawie co wieczór atakować. Oddział rosyjski zbliżył się o 60 kroków do okopów niemieckich. Przywitano ich ogniem z karabinów maszynowych i rosjanie cofnęli się.

Tajne plany sztabu rosyjskiego?

Korespondent „Journalu” donosi swemu piśmie z Warszawy, że prawdziwe plany sztabu rosyjskiego kryje gesta mgła tajemnicy. Dlatego, że cały świat mówi obecnie o Karpatach, nie jest wcale wykluczone, że i gdzieś indziej również toczy się mogą wielkie walki.

Na marginesie.

Komu ofiarować kopiejkę?

Komu ofiarować kopiejkę? Oto pytanie, na które w teraźniejszych ciężkich czasach, kiedy musimy się liczyć z każdym groszem i baczenie jednocześnie uważać, aby złożona przez nas na oltarz ogólno-społecznej ofiarności kopiejka była racjonalnie zużyta i dosięgnąć rąk tych, którzy jej rzeczywiście potrzebują, bardzo trudno dać wyczerpującą odpowiedź.

Czy mamy tę marną kopiejkę ofiarować tym, którzy od wczesnego rana do późnego wieczora natarczy-

wie i bezustanku pukają we drzwi naszych prywatnych mieszkań, domagając się wspomnienia pieniędzmi lub kawałkiem chleba albo łyżką strawy? Bynajmniej! Są to po większej części indywidua bardzo podejrzanej powierzchowności i jeżeli nie są zawodowymi złodziejami, to w każdym razie znajdują się z tymi ostatnimi w pewnym kontakcie i służą u nich jako organ wywiadowczy dla ich przestępnych celów.

Czy mamy tę kopiejkę obdarować tych nieszczęsnych paralityków, niewidomych, niemych i innych nieudolnych kalek, którzy rozlokowani są stale na ehodnikach naszych ulic w ciągu całego dnia, bez względu na słońce i deszcz, na mróz i upały, wyciągają do przechodniów ręce po jałmużnę? Ze ci wzbudzają w nas litość i zastępują na wsparcie, o tem dwóch zdań być nie może. Ale w tak wielkim mieście jak Łódź ich miejsce bezwarunkowo powinno być nie na ulicy, a w przytułkach, schroniskach, ochronach itp. instytucjach filantropijnych.

Czy mamy tę kopiejkę rzucić do dłoni natarczywym kobietom, które nie dają nam spokojnie przejść przez ulicę, mając stale na ręku obwiniełe chustą niemowlę i ciągle oświadczając jedno i to samo, że są matkami 4—5 drobnych-głodnych dzieci, pozostałych bez opieki w domu? Wszak z nich my sami chociaż bezwiednie czynimy kandydatki na profesjonalne żebraczki, które i w przyszłości—w czasach normalnych prawdopodobnie nie zaniedbają swego obecnego procederu.

Czy mamy tę kopiejkę rzucić jako odczepne tym oberwańcom dzieciom, które nas na ulicy gromadzą, obstępują i szarpną za odzież, wykrzykując rażącym głosem: „proszę kopiejkę na chleb”?

Czy mamy dla zaspokojenia swego sumienia opuścić tę nędzną kopiejkę do puszek nadskakujących podlotków—kwestarzy i kwestarek, o których tak niechętnie zaświadczenie daje nam miejscowa prasa, i wzamian jej—tej kopiejki—otrzymać kwiatek lub nalepkę?

Czy mamy, i t. d.

Bardzo słusznie stare księgi, traktując o zasadach filantropijnych, ostrzegają, aby nie być łatwowiernym i nie wierzyć każdemu, kto

wyciąga rękę po jałmużnę, jak również uprzedza nie przyczyniać się do kwesty publicznej, jeżeli się nie wie, kim jest kwestarz, ewentualnie czy zasługuje na zaufanie.

I dopóki uliczna żebranina nie będzie przynajmniej uporządkowana, albo też zupełnie wzbroniona, jak to przystoi tak wielkiemu miastu jak Łódź, wydatkującemu rokrocznie setki tysięcy rubli na cele dobroczynne i obfitującemu w znaczną liczbę zakładów i towarzystw filantropijnych, dopóty o racjonalnem i systematycznym niesieniu pomocy biednym tak przez osoby pojedyncze, jak przez instytucje społeczne mowy być nie może.

Dla osiągnięcia zaś korzystniejszych rezultatów w kwest ulicznych i dni kwiatków nie pomogą żadne konkursy i reorganizacje, dopóki żebranina uliczna nadal będzie u nas tolerowana.

S. Szyfman.

Słońce.

I.

Hej, rycerze, w górę czoła!
Wiosna idzie, słońce świta;
Świat się budzi, życie woła.
Hej, rycerze w górę czoła!
Zielenieją łąki, sioła,
Radość serce w głębi chwyta...
Hej, rycerze w górę czoła!
Wiosna idzie, słońce świta.

II.

W duszy tak smętnie i szaro,
Na niebie słońce skrzy.
Snuje się mara za marą...
W duszy tak smętnie i szaro.
Pjesń słychać w dali prastarą,
Z tęsknoty serce drży...
W duszy tak smętnie i szaro,
Na niebie słońce skrzy.

III.

Nie płacz, matko, nie roń łez!
Poprzez chmury słońce łśni.
Już rozkwita wonny bez...
Nie płacz, matko, nie roń łez!
Przyjdzie smutku wieczny kres
I nastaną jasne dni...
Nie płacz matko, nie roń łez!
Poprzez chmury słońce łśni.

Wacław Orwicz.

Książnica dziecięca.

Z liczby 3700 dzieci, około 500 zdolniejszych opanowało w tak krótkim okresie jak ostatnie 3 miesiące naukę czytania, pisania i rachowania w takim stopniu, że będą mogły opuścić ławki szkolne, robiąc miejsce dalszemu zastępowi swych rówieśników.

Dla utrwalenia jednak zdobytej przez tę dźwiatwę umiejętności, należy czuwać nad jej dalszym rozwojem umysłowym, dać jej odpowiednią książkę do czytania, nie zostawiać jej bez pomocy i kierunku na pastwę zarazy moralnej, ziejącej z zaułków wielkomiejskich.

W ludzie naszym budzą się samorodne silne dążności oświatowe, powstają pewne zaciekawienia duchowe, którym zadosyćczynić należy w imię dobrze zrozumiałego obowiązku narodowego. Utworzenie odpowiedniej biblioteki dziecięcej, zabezpieczony młodociane umysły przed zgubnym wpływem nędznych surogatów groźszej literatury kryminalnej, wpoi w nich umiłowanie myśli zdrowej i uszlachetniającej i pomoże w przyszłości temu młodemu pokoleniu myśleć i działać intensywniej, niż ich ojcowie.

Sekoja szkolna, jakkolwiek gorąco sprawę biblioteki bierze do serca, nie może sama dla braku potrzebnych na ten cel funduszy stworzyć odpowiedniej instytucji.

Zwracamy się więc do społeczeństwa polskiego z prośbą o pomoc. Niema domu, w którymby dzieci z okazji gwiazdki, lub uroczystości rodzinnych nie obdarzano książkami do czytania. Wielokrotnie przejrzone tomiki leżą na półkach bezużytecznie, budząc w duszyczkach dzieci naszych niepożądany objaw nadmiernego przywiązania do książki, jako do swojej własności, uczucia, które wytwarza w następstwie całej szeregi nieprodukcyjnych zbieraczy pięknie oprawnych bibliotek prywatnych, jakich w kraju naszym w stosunku do nielicznych czytelni publicznych jest aż nazbyt wiele.

Nie wątpimy, że ogół rodziców poprze nasze zamierzenia, wpłynie na ofiarności dzieci, budząc w nich uczucie obywatelskie moralne względem uboższej braci obowiązku.

Uros nasz nie powinien przebiegnąć bezskutecznie, spodziewamy

się, że wzwanie nasze znajdzie posłuch, cary szerokim popłyną korytem, choćby dlatego, by społeczeństwo nasze własnym zilustrowało przykładem, że kraj, w którym powstają dostateczne a liczne szkoły i księżnice z rozumem uświadomienia buduje sobie lepszą przyszłość i nie potrzebuje ponosić kosztów utrzymania zakładów poprawczych dla małoletnich przestępców.

W przyjmowaniu książek dla Sekcji Szkolnej od uczącej się młodzieży pośredniczyć będą chętnie wszystkie przełożone szkół polskich. Oprócz wydawnictw książkowych przyjmowane będą z wdzięcznością roczniki: Przyjaciela Dzieci, Wieczorów rodzinnych, Mejego piemka i t. p. choćby z lat dawniejszych.

Poza szkołami obowiązek zbierania książek podjęli:

Księgarnia Gebethnera i Wolfa Piotrowska 37, Księgarnia L. Fischera Piotrkowska 48, Apteka A. Krafta Piotrkowska 153, Apteka F. Winnickiego Piotrkowska 307, Apteka M. Leinwebara Nowy Rynek 2, Apteka W. Wagnera Główna 50, Apteka K. Kossakowskiego Wólczńska 37, Apteka M. Kasperkiewicza Zgierska 54, Skład apteczny S. Klimaszewskiego Konstancynowska 54, Skład apteczny E. Turskiego Zarzewska 64, Apteka A. Charemży Średnia 10, Towarzystwo „Wiedza” Piotrkowska 108.

Pod powyższymi adresami prosimy składać ofiarowane książki za odpowiednimi pokwitowaniami, pamiętając o tym, że „bis dat qui cito dat”.

Sekcja Szkolna
Główny Komitetu Obywatelskiego.

Kronika

— (g) O 125 tysięcy marek na rzecz kuchni. Wobec tego, że komisja, powołana do skontrolowania działalności tanich kuchni, nim otrzymała 125,000 marek od komitetu niesienia pomocy ludności, która ucierpiała wskutek wojny — działalności żadnej nie podejmuje, zarząd centralny kuchni robotniczych postanowił zwołać specjalną naradę dla omówienia tej sprawy.

— (d) Rewizja na targach. Wczoraj na targach dokonano rewizji wspólnie z lekarzami rewizji przywiezionego mleka, masła, sera itp. Większa część produktów okazała się fałszowana. Winni będą pociągnięci do odpowiedzialności prawnej.

— (d) Wydanie 5-cie rublowych bonów. Nowe bony, które jutro już będą puszczane w kurs, posiadają biały odcinek, zaopatrzone w stemple wydziału finansowego. Odcinka tego nie należy, bo bez niego bony nie są ważne.

— (r) Odczyt prof. W. Dąbrowskiego p. t. „Sztuka starożytna” odbędzie się jutro na wystawie proc. uczniów szkoły sztuk pięknych Piotra Szymańskiego (Piotrkowska 17).

— (d) Stowarzyszenie wzajemnej pomocy pracowników handlowych dostarczać zamierza członkom swoim chleb po cenach najtańszych. W tym celu zarząd rozpoczął rokowania o wypiek chleba w jednej z tutejszych piekarni.

— (r) Z Kooperatywy spożywczej przy Stow. nauczycieli chrześcijan. Zarząd kooperatywy zawiadamia swych członków, że posiada w składnicy następujące artykuły spożywcze: mąkę pszenną, żytnią, razową, cukier w czterech gatunkach, kaszę orkiszową, perłowatą, jaglaną, pęczak, groch, makaron, sól, włoszczyznę suszoną, świeże, zapakowane, gruszkę, cebulę, herbatę, czekoladę, powidła, miód, masło śmietankowe i kokosowe, słoninę, kiełbase, buljon, różne soki i kartofle, na które zapisy i pieniądze przyjmują się tylko dzisiaj. Wymienione artykuły sprzedawane są po cenach niższych od targowych.

— (m) Z Łódzkiego Tow. pielęgnowania chorych „Bykur-Cholim”. W ciągu miesiąca marca towarzystwo otrzymało od różnych osób 160 rb. 64 kop. ofiar, na

fundusz im. Leona Flatto — 10 rub. 50 kop., na rzecz „Uzdrowiska” 1 rub.

— (d) Ze szpitala dla chorych wenerycznych. W szpitalu żeńskim dla chorych wenerycznych w Chojnach znajduje się na kuracji 186 pacjentek, a w szpitalu Sw. Aleksandra 100.

— (r) Z Ligi przeciwgruźlicznej. W piątek dnia 28 kwietnia odbędzie się posiedzenie nadzwyczajne „Ligi przeciwgruźlicznej” w Łodzi w sprawie uchwalenia jednorazowego wydatku na urządzenie letniej lecznicy dla chorych gruźliczych. Posiedzenie odbędzie się w lokalu przy ul. Spacerowej nr. 21 o godz. 7 wieczorem.

W razie niedojścia do skutku z powodu braku dostatecznej liczby członków zebrania, następnie już bezwzględnie prawomocnie odbędzie się dnia 1 maja o tej samej porze i w tymże lokalu.

— (r) Prezes honorowy łódzkiej orkiestry symfonicznej p. Karol Wilhelm Scheibler przybył wczoraj na pierwszą próbę orkiestrową. Pan Scheibler został powitany przez orkiestrę trzykrotną fanfara, poczem w bardzo ciepłej przemowie dziękował członkom orkiestry za adres, który mu delegacja wręczyła i za wybór na prezesa honorowego.

Orkiestra pod dyktando prof. Tad. Mazurkiewicza odegrała uwerturę do „Spiewaków Norymberskich” i owoacyjnie zęgnęła swego prezesa.

— (t) Dziwna logika. Sekretarz centr. Kom. milicji łódzkiej przyjmuje interesantów tylko od godz. 6 do 7 wiecz. w lokalu tej instytucji przy ulicy Piotrkowskiej p. n. 96 na 4 piętrze. Tymczasem od wczoraj wydano rozporządzenie dyżurnemu przy wejściu do gmachu milicjantowi, aby nikogo nie wpuszczał do wnętrza po godz. 6 wiecz. Rozporządzenie to motywowano licznym napływem interesantów, którzy przeciągają działalność urzędników do późnego wieczoru. Zamiast naznaczyć inne godziny — wydaje się urągające zdrowemu rozsądkowi rozporządzenie.

— (x) Dla poszukujących dzierżawy działków ziemi. — Dzierżawca folwarku Rudonki pod Zgierzem oddzielił od siebie działki ziemi pod kartofle i t. p. po cenie nader przystępnej.

— (r) II przytułek poleźniczy pod egidą chrz. Tow. dobroczynności będzie z dniem 1 maja otwarty na Bałutach.

— (t) Nieudolność czy biurokracizm. W sprawie otwarcia nowego teatryku w Łodzi dowiadujemy się, że potentawi przez milicję przez oddzielnego zakomunikował by udał się ze swą prośbą do odnośnej dzielnicy, gdyż centr. Kom. żadnych przeszkód w załatwieniu tej sprawy nie widzi. W dzielnicy natomiast prośbę opatrzone sakramen-

talną przesłanką „do decyzji centr. Kom. milicji”.

W ten sposób sprawa ta odsyła na od Annasza do Kajfasza trwała może wieki. Minął tydzień od wszczęcia kroków w tej sprawie, a prośba dopiero oznaczona została nr. porządkowym 2,514. Odpowiedzi jak nie ma, tak nie ma!

— (r) Z uniwersytetu łódzkiego T. K. O. Na wykłady ekonomicznej (wtorki i soboty o godz. 6 wieczorem), historii Polski (Dr. Wręchowski — czwartki o godz. 4 i pół) historia kultury (Dr. Kaufmapiatki o 6 wiecz.), literatury powszechnej (E. Berlinerówna poniedziałki o 6 wieczorem oraz zoologii może być przyjęta jeszcze pewna ilość słuchaczy.

— (r) Ofiary. W poniedziałkowym numerze „Nowego Kurjera Łódzkiego” mylnie wydrukowano, że Marja i Julian Schönwitzowie złożyli na Pogotowie ratunkowe rb. 5, gdy w rzeczywistości ofiarowali rb. 3 co niniejszem prostujemy.

— (t) Co robi związek fryzjerów? Skutki wojny dosięgły także i fryzjerów łódzkich, których normalne zarobki poważnie się zmniejszyły. Szydlik „Golenie i strzyżenie po 10 kop.” nie należy do rzadkości w naszym mieście i jest wskaźnikiem, że interes fryzjerów nie są obecnie w kwitującym stanie. Gdy wszystko zdrożało, fryzjerzy obniżyli takse swoją. Cóż wobec tego wszystkiego czyni Związek fryzjerów? Czy zorganizował kooperatywę spożywczą? — Nie, a przecież podobno Związek ten rozporządza funduszem 4000 rb.

— (b) Na pastwę losu. Z domu przy ul. Składowej nr. 25 w ubiegły piątek wyszli małżonkowie T., zawiadamiając sąsiadów, że udają się w świat po żywność. W domu pozostało pięcioro drobnych dzieci i ani kawałka chleba, ani łyżki strawy... Dziećmi zaopiekowali się narazie sąsiedzi, ale są to ludzie biedni, którzy sami nie mają. Możeby jaka instytucja dobroczynna zajęła się tym drobiazgiem.

— (r) Pijany rewirowy. Wczoraj na przedstawieniu w teatrze „Scala” pojawił się w nieprzeżymym stanie rewirowy III dzielnicy № 23, niejaki Szejer, który począł się awanturować. Zaledwie go zdołano uspokoić.

— (m) Podrzutek. W domu № 11 przy ul. Pasaz-Szulea na schodach znalezione niemowlę płci męskiej, liczące około 2 miesięcy życia. Ktoś chciał zaopiekować się dzieciną, zechce się zgłosić do III dzielnicy milicyjnej (Długa № 29).

— (o) Echo śmiałej kradzieży. W poszukiwaniu sprawców śmiałej kradzieży 2,200 rb. rzeknikowi Karłowi Lobickowi przy ul. Brzezińskiej nr. 54, dokonanej pod pozorem wymiany pieniędzy milicja I dzielnicy zaarrestowała zamieszkałego przy ul. Brzezińskiej nr. 63

Zygmunta Jamiszewicza, przy którym znaleziono gotówkę 207 rb.

— (o) Rabunek na szosie. — Na powracających z Jezowa do Łodzi kupca B. Szmulewicza z żoną i posługaczem zamieszkałego przy ul. Brzezińskiej pod nr. 6, onegdaj o godz. 1 w nocy na szosie Brzezińskiej obok cmentarza napadło 6 uzbrojonych w noże i rewolwery rabusiów. Zna Szmulewicza bita nielitościwie oddała rabusiom 200 rb. ukryte pod peruką. Otrzymałszy pieniądze, rabusie wyprowadzili konie i wóz na pele, wszystkich podróżnych skrepowali i przywiązali do woza. O godz. 5 w nocy chłopak Feliks zdołał rozpetać postronki i uwalnić Szmulewiczków.

— (o) Nowe występy oszustwa. Izrael Mielewski znany oszust, znów wznowił swe występy. Po okradzeniu Izraela Cederbauma, okradł na 10 rb. kupca z ul. Podrzecznej pod № 20, Moszka Sliwkiewicza tym razem nabrawszy go na kupno skóry.

Za Mielewskim nie mającym stałego miejsca zamieszkania, rozszukać listy gończe.

— (x) Nabozęństwo za poległych w Zgierzu. Wczoraj o godz. 10 r. w kościele katolickim w Zgierzu, z inicjatywy miejscowego duchowieństwa, odbyło się nabozęństwo żałobne za dusze polaków poległych w wojnie obecnej. Przemawiał do tłumnie zebranych parafjan ks. p. Kwiatkowski.

— (x) Fabryki a robotnicy w Zgierzu. W Zgierzu istnieje 35 fabryk nie licząc w te drobnych zakładów przemysłowych, jak tkalni zarobkowych snowni i t. p. Z ogólnej liczby fabryk zostały uruchomione tylko zakłady Tow. akc. A. G. Borsta oraz wykończalnia Hofmana i Warszawskiego. W fabryce Borsta w pierwszych 6 dniach pracy, t. j. w tygodniu ubiegłym, czynne były wszystkie oddziały i pracowało 600 robotników, od wczoraj zaś są czynne już tylko przedziałnia szesanova i część tkalni; pracę w wykończalni, farbarni i przedziałni strajchgarowej zawieszono na czas nieograniczonej. Obecnie w zakładach Borsta pracuje tylko 800 robotników. Razem w Zgierzku pracuje obecnie niecałe 400 robotników, na ogólną sumę 7000 rub. zatrudnianych w czasach normalnych w fabrykach i drobnych zakładach przemysłowych.

Na uruchomienie większej liczby fabryk, narazie nie znosi się weale Zabiegi fabrykantów w tym względzie rezbijają się o brak dostatecznej ilości surowca i węgla, a głównie o brak pieniędzy.

— (x) Pomoc dla rolników. Wobec tego, że w gminie Radogoszcz skutki wojny odczuli dotkliwie rolnicy we wsiach Rogi, Różki i Zabieniec na posiedzeniu onegdajszym uchwalono jednogłośnie wydawać rolnikom poszkodowanym z gminy

Matka synów.

(Dokończenie)

A jak pełnem treści, jak uszczęśliwiającem, jak popłatnem, że się tak wyrażę, jest takie dalsze współzycie matki z dorosłym, już nawet samodzielnym synem! Prawda, matka powinna wtedy przestać — sądzić, musi ona, jako dar, przyjmować, co jej przez syna, w znaczeniu moralnym oczywiście, dawaniem będzie. Jeżeli jednakże matka okazywać potrafi synowi w dalszym ciągu swą prawdziwą, głęboką, dobrze zrozumianą miłość, darów takich otrzymywać ona będzie aż nadto.

Błędem jest również twierdzenie, jakoby syn, z natury rzeczy, wyłamywał się musiał w pewnym wieku z zaufania, że się tak wyrażę — z poufałości z matką. Jeżeli następuje pewne oziębienie, pewna skrytość w postępowaniu syna względem matki — jest to jej własną winą.

„Prawdziwy” syn „prawdziwej” matki pragnie jej miłości, jak ona jego miłości potrzebuje, ażeby być zadowolonym, szczęśliwym. Uboże

on wewnętrznie gły miłość ta do matki błędnie, matowieje, — a nawet w życiu męzczyzny, kiedy stał on już już mężem, i ojeem, głęboko odczuwana miłość jego do matki pozostaje drogocenna, eszatką, składową jego jaźni. Jeśli więc wtedy wydawać się będzie matce, że jej rola wobec syna jest skończona, będzie to z jej strony fałszywa, źle zrozumiana skromność.

Jeżeli wielką jest rola matki w życiu syna, jeżeli wielką jej miłość dla niego w wszelkich momentach jego życia w czasach normalnych o wiele większą przypada jej w udziale odegrać rolę dzisiaj, kiedy wojna objęła świat niemal cały.

Tysiące matek z istic spartańskim stoicyzmem wysyła synów swych, istoty dla nich najdroższe, dla obrony kraju i, podtrzymując w nich ducha męstwa, w najwyższym napięciu oczekuje końca tego wszechświatowego dramatu.

Wielka epoka dziejowa, jaką niezaprzeczenie przeżywamy obecnie, powinna, jak tego nas historia uczy, wydać wielkich mężów tak w dziedzinie polityki, jak wiedzy i literatury. Potężniejszą więc i rolę matki. Tak dzieci w wieku szkolnym, jak

derastająca młodzież — wszystko dzisiaj rozwija się szybciej pod wpływem niepowszednich a wielkich wydarzeń.

Jak roślina, pomału i w naszych pojęciach normalnie się rozwijająca, w atmosferze cieplarnianej, równie, wystawiona nagle do ogrodu pod zmienne działanie różnych prądów atmosferycznych, bez należytej pielęgnacji przez wprawna rękę ogrodnika, zwyrodnienie może łatwo i zgnęć — tak młodzież nasza, przeważnie zaś synowie nasi, dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek baczno kierownictwo wymagają, by nie zwyrodnienie, by zamiast społeczeństwu swemu przyspożyć chwasty nie przynieść mu szkody.

Otóż w tej zawierusze, w której ojcowie z większym, niż kiedykolwiek wyteżeniem sił na utrzymanie rodziny pracować muszą — na bark matki spada cała wielka odpowiedzialność wychowania syna, wielka odpowiedzialność względem jej własnego dziecka, a większa jeszcze względem społeczeństwa.

E. Margot-Toruńczykowa.

Obwieszczenie.

W sprawie nowego uregulowania zakwaterowania wojakowskiego postanawia się.

1. Wszyscy właściciele domów, lub ich zastępcy, są obowiązani:

a) w przeciągu 3 dni od dnia ogłoszenia, pomiędzy 10 12 przed południem, lub 4—6 po południu, osobiście podać dokładnie, w biurze informacyjnym milicji obywatelskiej, przy ulicy Piotrkowskiej 99, zakwaterowane, w ich domach osoby wojskowe.

b) od dzisiaj tak o dokonanych w ich domach zakwaterowaniach, jako też o wyprowadzeniu każdego z zamieszkałych, zawiadomić w wyżej wymienionem biurze, w przeciągu 24 godzin, po wprowadzeniu lub wyprowadzeniu się zajmującego kwatery, przedstawiając kartkę kwaterekową.

2. Nie wolno zgodzić się na zajęcie kwatery, bez karty kwaterekowej wystawionej przez Komendanturę Miejscową i oświadczoną przez biuro informacyjne milicji obywatelskiej.

Lekceważenie powyższego rozporządzenia, będzie surowo karane.

Cesarsko-Niemiecki
Komendant Miejscowy
von Braunschweig
major

Łódź, dnia 21 kwietnia 1915 r.

Obwieszczenie.

Na mocy wyroku wojennego sądu polowego w Łodzi tkacz i handlarz Teofil Lewy z Chojn koło Łodzi za zdradę stanu został skazany na śmierć.

Wyrok ten został wykonany w dniu dzisiejszym o 8-ej zrana przez rozstrzelanie.

Komendant miejscowy
von Braunschweig
major.

Łódź, dnia 21 kwietnia 1915 r.

mienia i spokoju mieszkańców, pełniąc swe obowiązki absolutnie honorowo. Za przejazd przez miasteczko nasze nie są pobierane żadne opłaty. Mięsa w Jeżowie dostać jest bardzo trudno. Z powodu braku nafty chodzimy spać bardzo wcześnie, prawie równo z kurami, jak się tylko zciemi. Przejedni muszą się meldować u wójta.

Teatr i Sztuka.

Zdefiniować w krótkiej notatce dziennikarskiej pojęcie o wczorajszym „Różowym słońcu”—dać poniekąd sumę wrażeń artystycznych osiągniętych tam jest zadaniem o tyle trudnym, że ojciec tego szlachetnego zwierzęcia przypiął mu skrzydła, które niejednokrotnie uniósł go ponad cuchnące bagno naszego zaścianku z jego miniaturowym światopoglądem.

Słoń skrzydlaty! Niby śmieszne? A jednak wyostał się poza ramy teatru, obleciał krzesła, balkon i galerję i delikatnym paluszkami trąbił swą czasę, niby zefir musnął karminowe usta mej sąsiadki, czasem tak subtelnie dotknął nim jakiś wystający z rzędu krzesel nos mego znajomego... że ten nawet tego nie zauważył...

I dobrze! Przecież to tylko „Różowy słoń”!

Oto idea wieczoru, którą w zupełności p. Nullusowi udało się osiągnąć.

Ze tam dowcip sprzął się z samym rymem — to znaczy z samym srebrno-filigranowym drucikiem wyrazów i przeto był nieco cienki i zwijalny, jak nie—to rzecz nieunikniona, zwłaszcza w różnych „ueberblettach” podobnych do „Różowego słońca”, — gdzie wszystko lśni wręcz kwiśnionem w świecącym cylindrze i gładkie uczesanych włosów z równiutkim przedziałem, jako najpewniejsze i najskuteczniejsze noli me tangere... Gdzie nieco z melancholji, trochę tragizmu i podobnych minorów, czasem zabawa damasceńsko-sztyletowa, gdzie dowcip tkwi w rymie błyskotliwym zawrotnym, gdzie ukazują się oblicze młodych jeszcze, lecz wiele już obiecujących dusz poetyckich.

Część artystyczna stała na wysokości zadania. Do utrzymania skali jej przyczynili się p. Zofja Sławińska, jako subtelna interpretatorka całego szeregu poetyckich utworów i jako stylowe „Rococo”, U szczytu K. Wroczyńskiego. Panna Kalina Kaliszówna, obdarzona słodkim i wdzięcznym głosikiem, jako pieśniarka — w najlepszym tonie, — p. Aleksander Szarkowski w roli Pierrota, p. Machalski jako piosenkarz, deklamator, p. Witowski, Olędzki, Tartakowicz, Tadwin.

Wesołą atrakcją wieczoru był agitacyjny (dla esperanto) sketeh p. t. „Aleksander Wielki”, pióra znanego publicysty łódzkiego p. H. Zimmermana.

Wykonawcom na czele z reżyserem p. Nullusem nie szczędzono gorących i zasłużonych oklasków.

Opuszczaliśmy teatr pod najlepszym wrażeniem.

S. B.

25-letni jubileusz działalności scenicznej Karoliny Tekslowej.

(Teatr Polski, Cegielniana 68)

„Czy trzeba powiedzieć mężowi, że go żona zdradza?”—ote tytuł przebiegłej farsy E. Labiche’a, którą wystawiają artyści Zjednoczeni na wieczór poświęcony jubileuszowi 25 letniej pracy scenicznej Karoliny Tekslowej. Chociaż tytuł nesi na końcu hamletowski znak zapytania, jednak sztuka nie kończy się tragicznie, za to nadzwyczaj efektownie i niespodziewanie. Zresztą, któż nie zna Labicha z jego dowcipnie skombinowaną zazwyczaj, fabułą, która wpr. st przykuwa widza do krzesła od początku pierwszego aktu do końca przedstawienia. Któż nie zna żywych, tryskających wykwintnym humorem dialogów, scen przekomicznych i sytuacji, z których jedynie jego bohaterowie wybrnąć mogą.

Farsę reżyseruje p. Al. Szarkowski. Reasumując to wszystko—zainteresowanie sztuką w całym mieście ogromne, bilety na niedzielne przedstawienie prawie że wyczerpane. Pozostała ich niewielka jeszcze ilość jest do nabycia w cukierni Roszkowskiego, a od soboty w kasie teatru.

Benefis Z. Sławińskiej.

TEATR „SCALA” Cegielniana 18.

2 maja na scenie teatru „Scala” ukaże się nam jeden z najlepszych utworów autorki „O czym się nie mówi”, p. t. „Mężczyzna”. Sztukę tę na swój benefis wybrała utalentowana artystka, Zofja Sławińska, która ukaże się nam w roli Elki.

Pozostate w niewielkiej ilości bilety są do nabycia jeszcze u benefisantki w hotelu Savoy (Pasaż Majora № 6).

Łódzka Orkiestra Symfoniczna.

Jak się dowiadujemy, zarząd Ł. O. S., zachęcony ogromnym, jak artystycznym tak i materialnym sukcesem dotychczasowych trzech koncertów, a zwłaszcza ostatniego, zapowiada najbliższy 4 koncert symfoniczny na środę d. 28 b. m. o zupełnie nowym a bardzo urozmaiconym programie, na który składają się dzieła największych romantyków oraz klasyków literatury muzycznej. Między innymi wykonana zostanie Symfonia III Es-dur „Eroica” Beethovena, Czajkowskiego „Elegja” z Serenady op. 48, Ippelitowa-Iwanowa „Szkice kaukaskie”, oraz wiele innych arcydzieł programowej muzyki. Nadzwyczajne postępy, jakie Ł. O. S. czyni na polu wzajemnego poznawania się, dają się zauważyć po każdym koncercie, to też tylko możemy rokować ogromną przyszłość naszej młodocianej drużynie z jej dzielnym kierownikiem p. Tad. Mazurkiewiczem na czele, który nie mało trudu i starań poświęca, by orkiestrę swą na wysokości zadania postawić.

Sprzedaż biletów na ciekawy ten koncert odbywa się w firmie Frydberg i Koc, Piotrkowska 90.

Do programu szeregówowego powrócimy w najkrótszym czasie.

Podziękowanie.

Niniejszem składamy p. Andrzejowi Nullusowi słowa szczerego uznania oraz wdzięczności za bezinteresowne kierownictwo wieczoru kabaretowego p. t. „Różowy Słoń”.

Komitet organizacyjny

„Różowego Słońca”.

Ochronka im. małż. Hertzów.

Do najdawniej istniejących w naszym mieście instytucji filantropijnych należy bezspornie ochrona imienia małż. Hertzów, która święci obecnie 30-lecie swojej egzystencji i owocnej pracy.

Podobny jubileusz jest rzadką uroczystością zwłaszcza w Łodzi, gdzie lat temu kilkadziesiąt nie uznawano potrzeby i nie zajmowano się losem biednych dzieci i dlatego też ochrona ta była i jest jedną z niewielu uczelni polskich dla dzieci żydowskich.

Z początku prowadzona była w małym bardzo zakresie, bo liczyła zaledwie 50 wychowanek—będących pod nadzorem jednej nauczycielki i gospodyni. — Na czele tejże ochrony stała Ernestyna Ginsbergowa jako przewodnicząca a w zarządzie byli pp.: Anna Hertzowa, Rozalja Rosenblatowa, Szarlota Birenwaigowa Izaak Hertz sekretarz i Adolf B. Rozenthal (skarbnik).

Dzieci dostawały wówczas całkowite utrzymanie, odzienie i naukę. W roku 1894 stopniowo, aez powoli liczba dzieci się powiększyła a mianowicie dosięgła już liczby 96.—Też goż samego roku przewodnicząca p. Ginsbergowa złożyła mandat swój—a na jej miejsce obrano na zebraniu ogólnem p. Annę Hertzową, jako przewodniczącą.

Odtąd zaczyna się szybki rozwój instytucji. W roku 1895 przyjętych było 166 dzieci, których utrzymanie, nauka i pomieszczenie kosztowało 5,540 rb.—Z każdym następnym rokiem powiększała się liczba wychowanek—a w r. 1896 było już 295 i wydatkowano 7,765 rb.—Z okazji srebrnego wesela małżonków Hertzów, jubilaci ofiarowali gmach na ochronę wraz z urządzeniem i od tej pory rozpoczyna się nowa era i rozkwit instytucji—bo liczba dzieci wraastała do 500. — Otworzono przy ochronie szkołę jednoklasową (z programem szkoły dwuklasowej)—po nadto jeszcze i oddział specjalnie dla freblanek.—Personel nauczycielski składa się z 6 nauczycielek i 3 nauczycieli—podzielono szkołę na 6 oddziałów i 2 freblanki. — Rozumie się, samo przez się, że wydatki niepomierne się powiększyły, bo budżet z roku 1908 wykazał sumę 10,552 rb., a w roku 1909 doszła do 14,232 rb., w r. 1913 nawet do 16,178 rb.

W roku 1914 w sierpniu liczba dzieci się znacznie zmniejszyła z powodu wojny. Wiele nawet szkół zamknięto zupełnie. W owym to czasie krytycznym i nie bacząc na szaloną drożyznę artykułów żywności pierwszej potrzeby — Zarząd Ochrony dołożył wszelkich możliwych starań, by nadal utrzymać byt instytucji, której środki materialne były w opłakanym stanie. — Dzięki subwencji gminy żydowskiej i zapomogi stałej pp. Hertzów udało się przetrzymać tak ciężkie warunki egzystencji.

Co więcej, otworzono teraz nowy oddział freblowski dla najmłodszych dzieci. Projektowano przyjęcie 50, tymczasem Zarząd widział się zmuszonym przyjąć jeszcze 25 penad nerne.

Napływ dzieci jest tak olbrzymi, a rozpacz biednych matek, których dzieci nie zakwalifikowane do przyjęcia, wcale opisać się nie daje.

Przyjmowane są dzieci od 6 lat. Przebywają w ochronie w oddziale freblowskim 2 lata — ztamtąd przechodzą do szkoły, która daje dzieciom elementarne wykształcenie. Oprócz tego są roboty ręczne jak szycie, haft, robota na drutach, guzikarstwo ręczne; młodsze pracują na swoich zagonkach w ogrodzie i t. d. Wychowanki pozostają w ochronie przez przeciąg lat 8. Zdołniejsze oddaje się na koszt instytucji do gimnazjum, lub na naukę rzemiosła—i wiele już jest samodzielnie pracujących. I tak: są nauczycielkami, freblankami, modystkami, buchalterkami, gospodyniami i t. d. Obecny zarząd stanowią: p.p. Anna Hertzowa jako przewodnicząca, Matylda Bielszewska, Szarlota Birenwaigowa jako vice-przewodnicząca—p.p. Adolf B. Rozenthal jako skarbnik, dr. Stiller jako sekretarz. Członkiniami zarządu są: panie H. Bukietowa, R. Epsteinowa, R. Gersonowa, A. Kauimanowa, R. Lindefeldowa, H. Lipschitzowa i Henr. Poznański, zaś członkami p.p. Jakób Hertz, Oskar Prusak i dr. Sachs.

Dość jeszcze należy, że personel nauczycielski wraz z p. Albiną Beckerową na czele, intensywnie pracował i pracuje. Co więcej, iż w warunkach tak dziś ciężkich, zespół nauczycielski sumiennie zachęcony, przynależało trzeba, przykładem pań członkiń—pracuje wyjątkowo.

Tylko jeszcze 3 dni!

CASINO Asta Nielsen
w sensacyjnej tragedji w 3 aktach p. t.
TANIEC ŚMIERCI.

Wojna.

Z terenu wschodniego.

BERLIN, 20 kwietnia. Wielka kwatera główna. (Urzędowe).
Polożenie wschodnie jest niezmiennione.

Naczelne dowództwo wojenne.

Na froncie zachodnim.

BERLIN, 20 kwietnia. Wielka kwatera główna. (Urzędowe).
W Szampanji atak nasz, za pomocą podkopów, robi postępy. W Argonach nie udał się atak francuski na północ od Le Four de Paris. Między Mozą i Mozela, ożywione walki artyleryjskie toczyły się tylko, w pojedynczych miejscach. Atak francuski pod Flirey, zламаł się w ogólnym naszym. Pod Croill de Carmes wdarły się wojska nasze, po wysadzeniu kilku strażnic do nieprzyjacielskiej głównej pozycji i zadały orzecznikowi silne straty. W czasie walki, oddziałów wywiadowczych na zachód od Avricourt wzięto wczoraj szturmem z powrotem wieś Embenneuil, po przejściowym opróżnieniu jej. W Wegezach na wyżynach Sillackerkopf, na północny zachód, od Metzgerulu, rozbił się atak nieprzyjacielski, wśród ciężkich strat, dla francuskich strzelców alpejskich. — Podczas ataku na wierzchołku Hartmannsweilerkopfu, zdobyto na zboczu północno-wschodnim, kilkaset metrów terenu.

Naczelne dowództwo wojenne.

Urzędowy komunikat austriacki.

WIEDEN, 20 kwietnia. Powszechna sytuacja jest zupełnie niezmienną. Na rozciągłości całego frontu, pojedyncze walki artyleryjskie. Zastępca szefa sztabu generalnego von Hoefler
feldmarszałek-lejtnant.

W Karpatach.

BERLIN, 20 kwietnia. Ze Sztokholmu donoszą: Rosjanie rozszerzają wiadomości, że sukcesy ich w Kar-

patach trwają w dalszym ciągu. Straty sprzymierzeńców są ogromne. Przewyższają 100 tysięcy żołnierzy i powiększają się codziennie. Stan wojsk sprzymierzeńców ma być zły. Rosjanie nie mieli zamiaru wdrzeć się do Węgier, lecz odparto każdą próbę austriaków odebrania starorusińskich obszarów, zajętych przez wojska rosyjskie... — Jeżeli rosjanie naprawdę na wstępie nie zamierzali nic więcej, jak tylko posiadać starorusińskie obszary, to trudno byłoby zrozumieć, dlaczego w ostatnich tygodniach robili oni takie nadzwyczajne wysiłki w atakach na przełęcze Karpat i ponieśli przytem straty, które według tymczasowej oceny są trzy razy tak duże, jak ofiary sprzymierzeńców, ze strony rosyjskiej bardzo przesadzone. Każdemu wiadomo, że w planach rosyjskiego sztabu generalnego, oddawna dużą odgrywało rolę zajęcie Węgier. Jeżeli tedy teraz cele rosyjskiego dowództwa naczelnego nagle tak bardzo się skurczyły i wypiera się zamiaru dalszego posuwania się, to można w tem, oceniając sprawę bez uprzedzeń, dopatrywać się nie więcej, jak przyznania się do niemocy i potwierdzenia całkowitego fiaska rosyjskiej ofensywy w Karpatach.

Walki w Karpatach.

BUDAPESZT, 19 kwietnia. Specjalny korespondent „Pester Lloyd“ donosi z Eperjes: Na froncie saroskim w nizinie Duklańskiej między Zboro i Kishurma, odbywała się wczoraj walka artyleryjska. Wojska austriacko-węgierskie udaremniły próbę ataków rosjan, wśród znacznych strat dla przeciwnika.

Operacje na wschodzie.

PARYŻ, 19 kwietnia. Korespondent petersburski „Temps“ donosi, że gołoleńz snieżna opóźnia operacje w większym stylu na wschodnim terenie wojny.

Z widowni tureckiej.

KONSTANTYNOPOL, 19 kwietnia. Nowe sukcesy tureckie w Dardanelach, wywołały serdeczną radość. Wczoraj panował w Dardanelach spokój. Komendant francuskiego pancernika „St. Louis“ wysłał do kapitana portowego Joffy pismo, podług którego statki muszą się zatrzymać, skoro pokaże się nieprzyjacielski okręt wojenny, który obłoży aresztem tylko kontrabandę wojenną. Według „Agencji Milli“ angielski okręt wo-

jenny wyjechał do zatoki Genkabaad i zrewidował cztery barki, rekwirując dwa worki cebuli. Ten bohater-ski czyn krawownika, wywołuje tutaj wesołość. Z Erzerumu donoszą o potyczce oddziałów wywiadowczych na froncie Kaukazkim.

Pod Dardanelami.

LONDYN, 19 kwietnia. „Times“ donoszą z Chios: Torpedowiec turecki, który napadł na pancernik „Manita“, osiadł na mieliźnie wyspy Chios, gdzie załogę internowano. Torpedowcowi przed blisko miesiącem pewnej ciemnej nocy, udało się uciec z Dardaneli. Oczekiwał on sposobności, aby zniszczyć okręt transportowy. Przed 2 dniami torpedował on francuski okręt z wojskami i wyrządził poważne szkody. Torpedowiec musiał uchodzić, ponieważ trzy krawownicy spieszyły z pomocą. Później, gdy próbował dostać się na pełne morze, spotrzyły go trzy krawownicy i silnie lecz bezskutecznie ostrzeliwały go w cieśninie morskiej pomiędzy wyspą Chios i stałym lądem. Gdy załoga ujrzała, że dalsza ucieczka nie miała widoków, osadziła torpedowiec na mieliźnie, a torpedy i amunicję wyrzuciła do morza.

ATENY, 19 kwietnia. „Estin“ donosi. Wczoraj miało opuścić Aleksandrię sześćdziesiąt parowców z wojskami trójporozumienia. Oczekują nowej akcji przeciw Dardanelom.

LONDYN, 19 kwietnia. — Admiralicja donosi dalej o ataku tureckiego torpedowca na angielski transportowiec „Maniton“, że z załogi „Maniton“ 24 ludzi zatonęło i 27 zaginęło. Stratę w ludziach należy prawdopodobnie przypisać wywróceniu się dwóch łodzi. Sam „Maniton“ ma być nieuszkodzonym.

Bombardowanie Die.

LYON, 19 kwietnia. W czwartek według „Progresu“ bombardowano Die. Wyrządzono szkody materialne.

O zatopienie okrętu neutralnego.

AMSTERDAM, 20 kwietnia. — „Nieuwe Courant“ w Hadze pisze o epizodzie z „Katwykiem“. Dobrowolne oświadczenie, złożone przez rząd niemiecki wobec ambasadora holenderskiego w Berlinie działa uspokajająco. Gdyby „Katwyk“ wskutek nieszczęśliwego wypadku zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną, to należy oczekiwać,

prócz lojalnie obiecanego zadosyćuczynienia, że siłom wojennym morskim, przypomni się z naciskiem, aby nie stesowały czynów gwałtownych, przeciw okrętom neutralnym, o ile jest możliwość rozpoznania ich jako takich. „Amsterdamer Telegraf“ pisze: Odpowiedź Niemiec, można uważać za zadawalną.

Zaprzeczenie.

RZYM, 19 kwietnia. „Osservatore Romano“ zaprzecza wiadomości o rzekomej korespondencji między cesarzem Austrii a papieżem.

Bojkot Japonii.

PETERSBURG, 20 kwietnia. Rieca donosi z Irkucka. W Szanhaju odbyli kupcy chińscy, bardzo poważnie i dużo znaczące zebranie, na którym postanowiono przerwać cały ruch kupiecki z Japonią i przeprowadzić najsurowszy bojkot wszystkich banków japońskich, towarów i okrętowych przedsiębiorstw przewozowych. Postanowieniu temu, mającemu wielkie znaczenie i groźbę dla handlu japońskiego, przypisuje się najpoważniejsze skutki.

Finanse rosyjskie.

PIOTROGROD, 19 kwietnia. Ministerjum finansów zarządziło wydanie 300 milionów nowych rosyjskich 4 proc. papierów wartościowych z kwartalnym obiegiem, dalej zostaną wydane nowe obligacje państwowe do 14 października st. stylu, na 400 milionów na pokrycie płatnych w dniu 14 kwietnia, st. st. 5 proc., krótko terminowych obligacji państwowych na 400 milionów.

Ameryka a Rosja.

PIOTROGROD, 20 kwietnia. — „Riecz“ donosi: Amerykański poseł w Piotrogradzie złożył w rosyjskim ministerjum zażalenie, że wielkie ilości medykamentów i darów amerykańskiego Czerwonego Krzyża, dla niemieckich i austriackich zakładów dobroczynnych w Chinach, leżą w Władywostoku, ponieważ rząd rosyjski żąda za te rzeczy 240 tysięcy rubli cła dowozowego. Rokowania o to trwają jeszcze.

Czas odnowić prenumeratę.

FARBIARNIA Józefa Rozenbliata
zaczęła funkcjonować

ZARYBEK OTRĘBY

karpi będzie sprowadzony w piątek przed wieczorem, uprasza się zapisanych o wniesienie zadatków do czwartku wieczorem, wszystkie niezadatkowane zamówienia będą nieważne. T. Macherski, Dzielna 47 m. 11.

Kupię następujące numery gazet

Pradu № 10 z poniedz. 2, 11/1915

N. Gaz. Łódzkiej

wtorek 5/4 1915 r. Nr. 5, niedziela 24/1 1915 r. Nr. 11 z niedzieli 7/2 1915 r. Nr. 25.

Posiadacze tych numerów zgłoszą się z nimi do administracji N. Kur. Łódzka. Zachodnia № 37.

Zakład Ogrodniczy
L. Kołaczekowskiego
pod firmą: Julianów Piotrkowska 33. Polca piękne i silne drzewka owocowe: jabłonie, grusze, śliwy, wiśnie, agresty, maliny, morele; Kąkawy parkowej Szparycy. Tęże. Róże sztamowe! Łaski do drzewek. Nasiona warzyw i kwiatów.

Grzybek japoński

do sprzedania. Wiadom. w adm. „N. Kur. Łódzka“ Zachodnia 37.

WAGI

przyjmuje do reperacji fabryka **J. NEUMANA**, ul. Piotrkowska 259.

Zaginęły mi następujące Seta-weksle, wystawione in blanco i podpisane przez Antoniego Biskupskiego, Józefa Biskupskiego, Jana Kępkę, Wawrzeńca Klepaczaka i Marcina Wildemanna po 100 rubli każdy, prócz tego jeden weksel na 50 rub. podpisany przez Augusta Klemna i jeden podpisany przez Jana Tureka na 300 rub. Ostrzegam przed nabyciem tych weksli ponieważ nie mają wartości, Jan Schündel.

TYTUNIE

Poszukuję zaraz papierosy, cygara, machorkę, dostać można hurtowo i detalicznie
S. Nowiński, Piotrkowska 145.
Uwaga: Sklep w podwórzu na parterze. 4549-5

Kupię do siewu kilka korcy

owsa i seradeli

Adresy z podaniem ceny zostawię w administracji „Now. Kurjera Łódzkiego“ Zachodnia № 37. 4457-0

Rutynowana nauczycielka muzyki przyjmuje lekcje po cenach możliwie przystępnych. Adres: Nowo-Cegielniana 19 m. 8.

Pracownia sukien **MARJI** dawniej Konstantynowska № 33, obecnie Zawadzka 23, przyjmuje suknie i kostjumy.

Prośby

do władz i milicji, tłumaczenia wszelkiego rodzaju redaguje biuro „UNION“, Piotrkowska 92, lewa oficyna Kierownikami biura są prawnik i redaktor.

Poszukuję zaraz **POKOJU** z oddzielnym wejściem w centrum miasta. Oferty z ceną składać w admin. Kurjera dla Rys'a.

Ogłoszenia drobne:

- AIA!** Meble różne z kilku pokojów sprzedam bardzo tanio. Karola 8-10 4560-4
- A.A.** Meble prawie nowe sprzedam tanio aby zaraz razem lub częściowo. Mikołajewska 95 m. 27, front I piętro. 4584-6
- A.A.** Meble wyprzedam bardzo tanio z trzech pokoi Mikołajewska 40 m 2. front. 3
- A.** Meble różne z trzech pokoi małe używane tanio wyprzedaje zaraz wyjeżdżając. Spacerowa 37-5
- B.** Budka do sprzedania. Bałuty ul. Groszanka № 4 4579-3
- C.** Cygara, tytonie, machorka i papierosy tanio można dostać u Hermana. Piotrkowska № 35 m. 33.
- H.** Herbata, kawa, czekolada hurtowo, detalicznie. Dzielna 47 m 2. 3
- K.** Kupuję zęby sztuczne, całe, jak również potamane, oraz złoto, placę dobrze. Kupuję również blankiety wekslowe i marki. Hotel Centralny, Piotrkowska № 8 mieszkania 8, przyjmuję od 10 do 1 przed poł. i od 3 do 6 pp. 2-3
- K.** Kupię używane pianino dobrej fabryki. Oferty w „Kurjerze“ pod „Pianino“ 4577-3
- K.** Kwity lombardowe, złoto, srebro, zegarki kupuje. Brzezińska 10 m 2. Placok, od 1 do 5 4494-30
- K.** Kupuję kwity lombardowe placę dobrze oraz biżuterję. Stary Rynek 6 E. Kapelus 12-6

- M.** Młoda panienka poszukuje szydeł w domach prywatnych za bardzo małym wynagrodzeniem. Łaskawe oferty pod „Panienka“ do soboty. 1
- O.** Osoba samotna w średnim wieku, inteligentna, posiadająca świadectwa, znająca się bardzo dobrze na kuchni i domowym gospodarstwie, ze skromnymi wymaganiami poszukuje miejsca. Łaskawe oferty w „Kurjerze“ pod „E P.“ 11-3
- P.** Poszukana osoba na wyjazd, znająca się na kuchni i gospodarstwie wiejskim z dobrymi świadectwami i rekomendacją. Wiadomość mleczarnia Ziemiańska. Dzielna № 30. 4552-3
- P.** Reparacje maszyn do szydeł pisarskich, maszyn do pisania, specjalnych gramofonów, rowerów, wyciagaczek, wykonywa tanio i dobrze skład maszyn „Perla“ Piotrkowska 104. 4533-3
- S.** Sprzedam zaraz szafę i maszynę do szydeł. Widzewska 78 m. 25, prawa oficyna 3 ia sień.
- T.** Tanio w prywatnym mieszkaniu Ubiórzenie kapeluszy i kwiaty sztuczne w pracowni E. Koziołkiewiczowej, Piotrkowska 82 m. 18, lewa oficyna III piętro, II wejście Potrzebne uczenie 4562-
- U.** Urządzam komplet dla dzieci sześciu- siedmioletnich inteligentnych rodziców. Dzielna 47 m 2. Srożyńska
- W.** Wozek ręczny do sprzedania Konstantynowska 13, wiadomość u stróża 4585-1
- Z.** Zdolna krawcowa szyć całą suknię starannie wykończoną za 1 rb Piotrkowska 66, lewa oficyna, II wejście, II piętro m 16 4566-1
- Z.** Zagnął paszport, wydany z gminy Rogoźno, pow. łęczyckiego, gubernialskiej, na imię Stanisława Szymbalskiego. 10-1
- Z.** Zaginęła karta od paszportu. Wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Franciszki Wiaderek. 1